

## Drony nad Danią – luka w zdolnościach obronnych i reakcja sojuszników

Piotr Szymański

Od 22 do 28 września w zachodniej części regionu bałtyckiego miały miejsce przeloty niezidentyfikowanych bezzałogowych statków powietrznych. Zaobserwowano je w Danii, Norwegii i północnych krajach związkowych RFN. Zgłoszenia pochodziły też ze Szwecji i z Finlandii. Incydenty te doprowadziły do nawet kilkugodzinnych zamknięć portów lotniczych w Danii (Kopenhaga, Billund, Aalborg) i Norwegii (Oslo). Nieautoryzowane przeloty nad infrastrukturą krytyczną koncentrowały się na Półwyspie Jutlandzkim. Obecność bezzałogowców stwierdzono tam także nad instalacjami wojskowymi, w tym główną bazą duńskich sił powietrznych Skrydstrup. Premier Mette Frederiksen uznała zajścia za „najpoważniejszy w historii atak na duńską infrastrukturę krytyczną”, nie wykluczając udziału Rosjan. Miejscowe organa ścigania nie były w stanie rozpoznać typu konstrukcji dronów ani miejsca ich wypuszczania. Rozpatruje się trzy hipotezy – startowanie z terytorium Danii, północnych Niemiec albo ze statków przepływających wzdłuż duńskiego wybrzeża.

Ze względu na ryzyko paraliżu ruchu lotniczego podczas nieformalnego posiedzenia szefów państw i rządów oraz szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Kopenhadze w dniach 1–2 października – w ramach prezydencji Danii w Radzie UE – kraj ten zwrócił się do sojuszników o pomoc. Rozwagał konsultacje NATO w trybie art. 4 traktatu waszyngtońskiego, ale ostatecznie nie zdecydował się na ten krok. Wsparcia udzieliła koalicja złożona z RFN, Francji, Szwecji, Ukrainy, Norwegii, Finlandii, Polski, USA, Wielkiej Brytanii i Holandii. Kilkuset żołnierzy i doradców z różnymi systemami antydronowymi skupiało się na zabezpieczeniu stołecznego lotniska. Te krótkookresowe działania zostały uzupełnione przez środki podjęte przez Danię – ogólnokrajowy zakaz cywilnego wykorzystania bezzałogowców pomiędzy 29 września a 3 października, wezwanie rezerwistów do ochrony szczytu i rozmieszczenie na lotnisku w Kopenhadze radaru XENTA-M5.

Przykład Danii pokazuje, że państwa europejskie nie są przygotowane do wykrywania, monitorowania i niskokosztowego zwalczania dronów, a obszar ten wymaga pilnych inwestycji, w szczególności w obliczu wzmożonych działań hybrydowych Rosji.

### Komentarz

- **Dania nie mogła zneutralizować dronów, gdyż nie posiada naziemnych środków obrony powietrznej i zwalczania bezzałogowców.** Ma też bardzo ograniczone możliwości ich

detekcji. Brak naziemnych systemów obrony powietrznej to wynik zaniechań ostatnich 30 lat i pozimnowojennego przekonania, że nie istnieje bezpośrednie ryzyko ataku na terytorium kraju. Incydenty dronowe unaocznily tamtejszemu społeczeństwu bliskość zagrożeń, rzutując na poczucie bezpieczeństwa (policja zarejestrowała falę zgłoszeń dotyczących latających obiektów), do czego przyczyniły się też błędy komunikacyjne ze strony rządu. Ta sytuacja kryzysowa może wzmocnić i utrwalić trwającą od 2022 r. reorientację duńskiej polityki obronnej z zagrożeń globalnych na region Morza Bałtyckiego oraz wzrostowy trend wydatków militarnych (z ok. 5,5 mld dolarów w 2022 r. do ponad 14 mld trzy lata później).

- **Intensywność i powtarzalność przelotów bezzałogowców nad Danią wskazują na zaplanowane i celowe operacje, wpisujące się w eskalację wrogich działań hybrydowych ze strony Rosji.** Zakłócanie ruchu lotniczego w zachodniej części obszaru bałtyckiego byłoby próbą odstraszenia – głównie właśnie położonej nad cieśninami Danii – od potencjalnego zastosowania środków ograniczających eksport surowców („flota cienia”). Wybór kierunku może być też „karą” za hojne wsparcie militarne i humanitarne Kopenhagi dla Kijowa (zob. [Sprawdzony sprzymierzeniec? Zaangażowanie Danii w pomoc dla Ukrainy](#)), a także dalszym ciągiem demonstrowania przez Moskwę zdolności do destabilizowania poszczególnych państw.
- **Zwraca uwagę obecność Ukrainy i USA wśród państw wspierających Danię.** W przypadku pierwszego z nich wysłanie doświadczonych w wojnie dronowej doradców może utrwalić proukraińskie sympatie duńskiego społeczeństwa. Z kolei pomoc Stanów Zjednoczonych sprzyja częściowemu ociepleniu wizerunku sojusznika w obliczu amerykańskich roszczeń dotyczących Grenlandii.